

KATOLIK

MILWAUKEE, WIS.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE INTERESOM POLAKÓW KATOLIKÓW W AMERYCE.

Nr. 9.

Czwartek, 13-go Lipca, 1899.

Rok IV.

Polska, a konferencja międzynarodowa w Hadze.

Pod tym napisem rozrzucono we Francji tysiące egzemplarzy odezw i wysłano je także do Hagi. Odezwa ta zjawiała się właśnie w chwili, gdy memoriały amerykańskich Polaków przebrzmiewały jak dalekie echo pastuszej piszczałki wobec dyplomatów w Hadze. Autor tej odezwy, rodowity Francuz, Edward Drumont, porównuje w swym dzienniku dzisiejszą obojętność Francji dla sprawy polskiej z dawniejszym dla niej zapalem, nadmieniając iż Polacy równie jak Francuzi byli narodem dzielnym, rycerskim, utalentowanym; cywilizacja polska promieniowała na całym Zachodzie Europy; imiona jej wielkich wojowników, literatów i artystów jaśniały w pierwszym rzędzie iżwano Polaków Francuzami północy. Dziś pozostała im zaledwo nazwa geograficzna ich ziemi, a jeszcze i tę usiłują zaprzepaścić zabory. Niemcy złożyli ogromny fundusz na wykupywanie tej ziemi z rąk polskich, a Rosja nazwała ją "Krajem Prywilejów".

Drumont przyznaje, że samolubstwo jest odwieczne, lecz z drugiej strony przypisuje dzisiejszemu wygórówniu go zasadę polityczną: "Siła przed prawem, a złoto przed siłą".

WYDANIE HISPANSKICH JEŃCÓW

Po dłuższym niż długim bezskutecznym wyczekiwaniu na uwolnienie hiszpańskich jeńców na Filipinach za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych, udali się nareszcie hiszpańscy komisarze wprost do Aguinalda w Tarlac, skąd zeszłego tygodnia powrócili po skutecznej z nim konferencji. Komisarze ci oświadczyli, że Aguinaldo uwolni wszystkich hiszpańskich niewolników, lecz względem warunków muszą się z hiszpańskim rządem wprzód porozumieć. Z komisarzami powrócił i dzielny garnizon z wawroni Baler, trzymający się przeszło rok mężnie, pomimo że tylko 23 ludzi liczył pod wodzą porucznika Martina. Poddanie się tej dzielnej garstki nastąpiło dla braku żywności z warunkiem zatrzymania broni. Hiszpanie zamieszkali w Manili, witali i podejmowali z wielkim zapalem garstkę bohaterów swych.

PRZED SĄDEM WOJENNYM.

Sąd wojenny w Madrycie orzekł wyrok, czyli złożył do aktów sprawę przeciw admirałowi Cerverze i jego oficerom z powodu klęski floty 3 lipca 1898 pod Santiago. Odroczenie takie równa się uwolnieniu obwinionego od uczynionego mu zarzutu winy. Kapitan Moren, prowadzący okręt "Christobol Colon" tudzież generał Parede stoją obecnie przed sądem wojennym. Generał Parede znajdował się wraz z kapitanem Moren na tymże samym okręcie.

Bezpieczeństwo własności prywatnej

PODZAS WOJNY NA MORZU POLICIA KOMISJA KONFERENCJI.

Na wniosek amerykańskiego delegata konferencji międzynarodowej w Hadze, postanowiła komisja konferencyjna jednogłośnie polecić do stanowczego rozstrzygnięcia na konferencji pokojowej sprawę bezpieczeństwa własności na morzu, czyli inaczej sprawę konfiskaty okrętów kupieckich. Nie powzięto jednak uchwały względem załatwienia tej kwestii na teraźniejszej konferencji pokojowej, lecz połączono zwołanie osobnej na ten cel konferencji.

Uchwałę taką przyjęto jednogłośnie z tą jednak uwagą, że zastrzeżli się zastępcy Rosji, Francji i Anglii, iż to popierają z własnego czyli osobistego zapatrywania, lecz od rządów swych nie mają żadnych w tej mierze skazówek. Ta sama komisja powzięła jeszcze jedną uchwałę, mającą obowiązywać przyszłą konferencję, a mianowicie, iż ta ustanowić ma prawa, obowiązujące także państwa neutralne podczas wojny.

CHYBIONE ZAMACHY NA ŻYCIE DOSTOJNIKÓW.

Według wiadomości z Kabul, stolicy Afganistanu, miało zeszłego tygodnia czynić zamachy na życie emira. Strzał skrytobójcy chybił celu, raniąc tylko w ramię generała, w którego asystencji się emir znajdował.

Następna wiadomość opiewa o drugim zamachu za pomocą otrucia. Brat emira, Ishak Khan, zamierzał przekupić kucharza aby tenże zatruił potrawę emira, że jednak znowu wykryto i Ishak umknął na terytorium rosyjskie, a kucharza powieszono.

6. lipca wieczorem wykonano w Belgradzie mordercy zamach na życie exkróla Milana Obrenowicza, ojca teraźniejszego króla serbskiego, Alexandra. Do jadącego odkrytą bryczką wypalił młody jakiś zagorzałec kilkakrotnie z rewolweru, raniąc exkróla lekko w grzbiet i jego adjutanta Lukicza. Nieboszczyka odwagi syna rozbrojono i aresztowano drażnie. Był to członek straży pożarnej belgradzkiej, rodem bośniak, Kneevic. Dotąd aresztowano 14. osób, podejrzanych o spisek i zaprowadzono w Belgradzie stan oblężenia.

NOWY TELEGRAF PODMORSKI.

Miedzy Angielską Kolumbią a Australią zamierzają rządy angielski i kanadyjski założyć przewód telegraficzny podwodny na Oceanie Spokojnym. Okręt angielski "Egeria" znajduje się właśnie w drodze z komisją inżynierów, uskuteczniających potrzebny wymiar. Nowy telegraf ma łączyć Kanadę, wyspy Hawajskie, wyspy Samoa i Australię.

Niemiecko-francuska uprzejmość.

Cesarz niemiecki zaprosił na zabawę na swej barce w Bergen francuskich oficerów okrętu "Iphigenia" wraz ze 60 kadetami tudzież niemieckich kadetów okrętu "Greisenau".

Z tej okazji nastąpiła wymiana telegramów między cesarzem Wilhelmem, a prezydentem francuskiej republiki Loubetem. Zaraz po zwiedzeniu francuskiego statku, wysłał cesarz następujący telegram do Paryża: Na okręcie "Iphigenia" miałem przyjemność widzenia francuskich marynarzy, których wojenna postawa i sympatyczne waszgo kraju zachowanie się głębokie sprawiły na mnie wrażenie. Moje żeglarskie serce i towarzyski umysł cieszy się wielce z przyjaznego przyjęcia, doznanego od komendanta, oficerów i żołnierzy. Składam Panu moje życzenia z tej szerszej okazji, która mi dozwoliła widzieć "Iphigenię" i Pańskich miłych ziomków.

Prezydent Loubet odpowiedział:

Paryż, 6. lipca. Do Jego Mości, Wilhelma Drugiego, cesarza Niemiec, króla Prus! Jestem głęboko wzruszony telegramem, którym Wasza Cesarska Mość wystosował do mnie po zwiedzeniu "Iphigenii", a w którym Wasza Mość raczył mi udzielić wiadomości o doznanym wrażeniu i pragnę podziękować Mu za cześć oddaną naszym marynarzom.

Tak więc konferencją pokojową i wzajemne uprzejmości naczelników dwóch wrogich sobie narodów poczytywać wypadało za równo-brzące objawy rychłego uznania wojen za rzeczy do przeszłości należące. Mimo to jednak wiele czasu upłynie, zanim taka myśl wcieli się w politykę i nauczy rządy i narody gardzić tem piekielnym na ziemi rzemiosłem.

ARESZTOWANIA WE WIEDNIU.

W dniu 6. lipca urządzili wiedeńscy socjaliści demonstrację w pobliżu ratusza na wielki rozmiar, lecz policja ich rozpędziła, przyaresztowawszy 45 osób. Między aresztowanymi byli przywódcy robotników: Dr. Adler, Bauman i Bretschneider. Demonstracja skierowana była przeciw projektowi do ustawy wyborniej gminnej, która ma zapobiec trwałej i skutecznej antysemitów w radzie miejskiej według twierdzenia socjalistów i liberałów. Demonstranci wydawali okrzyki: "Niech żyją nasi belgijscy koledzcy!" "Precz z Luegerem!"

Tegoż samego dnia odbyło się zgromadzenie robotników i w Gratzu, stolicy Styrii, gdzie komisarz policji zmuszony był takowe rozwiązać z powodu wykroczeń politycznych. Skutkiem owego rozwiązania popadł komisarz policji w obrotu nielada i unięknął poważnych uszkodzeń jedynie przez to, że przywódcy robotników wzięli go w swą opiekę. Tłumy przeciągały następnie z okrzykiem: "Precz z Thunem! Precz z rządem!"

Prawa Finlandyi zachowane.

Cesarz Mikołaj ogłosił publicznie swe postanowienie względem nienaruszenia praw Finlandyi. Oświadczył wyraźnie, iż nie chce się mieszać w sprawy wewnętrznej administracji Finlandczyków, zastrzeżone krajowi ze strony jego poprzedników i wyraża nadzieję, że lojalne usposobienie tych jego poddanych okaże się wnet zadowalniającem naczelnego gubernatora kraju. Postanowienie to ogłosił cesarz piśmiennie, lecz nie przyjął deputacji, chcąc mu wręczyć adres w interesie Finlandyi. Adres ten zawierał między innymi kilka podpisów niemieckich uczonych, jak: Badacza starożytności i historyka Mommsena; patologa, antropologa i polityka Virchow; zoologa i filozofa Hoeckla; anatoma Waldeyera; prawnika Rudolfa Sohm i prof. prawa narodów Jellinka.

PROJEKT KARNAWAŁOWY W CHICAGO I POLSKI PROTEST.

Plan jesiennego karnawału układają już wydziały przedsiębiorstw w Chicago. Listy subskrypcyjne już w tym tygodniu mają na ten cel otworzyć i spodziewają się zebrać w krótkim czasie \$50.000. W pojedynczych dzielnicach tej nożowniczej Niniwy zwołują już odożnane wydziały walne zgromadzenia celem obudzenia ducha przedsiębiorczego do przeprowadzenia rzeczonoż projektu.

Równocześnie powzięli polscy obywatele tegoż miasta rezolucję, protestującą przeciw przymierz Stanów Zjednoczonych z Wielką Brytanią na walnem zgromadzeniu 9. b.m. W rezolucji wyrażono jest zasada, że Stany Zjedn. nie powinny wchodzić w przy mierze ze żadną potęgą monarchiczną.

TRZY OKRĘTY RZUCONE NA WYBRZEŻE.

Podczas burzy nocnej z 8. na 9. bm. wyrzuciły rozszalałe fale jeziora Erie trzy statki na wybrzeże, mianowicie: skuter "Warmington", "Sophia Minch" i parowiec "Sequin". Parowiec "Glidden" ciągnął na linach wzmiankowane dwa skutery z Ashtabula; kilka mil na zachód od tej miejscowości, oderwała burza skutery od parowca i popędziła je ku wybrzeżu, na którym osiadły. Załogę skutera Minch, (sześciu mężczyzn i kobietę) sprowadzili ludzie ze stacji ratunkowej na ląd; załoga drugiego (Warmington) musiała pozostać do rana na pokładzie. Kapitan parowca "Sequin" usiłował odbywać bez przerwy swą podróż mimo strasznej burzy, ale koło okrętowe się zламаło i burza wyrzuciła parowiec na brzeg. Załoga pozostała na nim. Wszystkie trzy statki tkwią jakby wmurowane w lawicy piaskowej, lecz jest nadzieja spławienia ich napowrót.

Przedmiot obrad na konferencji nauczycielskiej.

METODY NAUKI JĘZYKÓW.

Odczyt o wzmiankowanych w napisie metodach niejakiego Jean Kepp w Cleveland spowodował dłuższe dyskusje nad tym przedmiotem, które wykazały, że tutejszokrajowe nauczycielstwo nie uchwała niczego wbrew swemu doświadczeniu i przekonaniu, jak się to częstokroć dzieje w starej Europie. Dowodem tego są następujące zasady jednogłośnie przyjęte.

1. Ze ujednolajnienie wykształcenia ludowego może być w tym kraju tylko za pomocą kilkojęzykowej szkoły.

2. Ze opanowanie przedewszystkiem języka ojczystego musi być podwaliną do za władzenia każdym innym.

3. Nauka języka nie ma być odłączoną od nauki rzeczowej.

4. Gramatyka nie ma mieć zastosowania w szkole elementarnej. Ten punkt jednynie nie jest jasno uwydatniony, bo nie powiedziano, dla kogo ta gramatyka nie ma mieć zastosowania? Dla uczniów czy dla nauczycieli? Dla uczniów bowiem niepotrzebna jest gramatyka jako osobliwy przedmiot nauki nie tylko w elementarnej, ale w każdej szkole, bo jej reguły mają się z praktyki w głowach uczniów formować, nie zaś być przedmiotem mechanicznej nauki. Nauczyciel atoli nie może jej nie uwzględniać. Przy wszelkiej pracy tak ustnej jak piśmiennej powinna właśnie gramatyka stanowić dyrektywę dla nauczyciela języka i być jego myślą przewodnią, chociaż uczniowie o tem nie wiedzą, inaczej byłaby cała jego praca bezplanową i bezskuteczną, podobną do cygańskiej muzyki, której mistrz obchodzi się bez nut i ma swój osobisty gust muzyczny, wprost sprzeczny z gustem prawdziwych sztukmistrzów.

OFIARY WYPADKU KOLEJOWEGO.

Na kolei Burlington utracił życie palacz pociągu, a 20 podróżnych doznało większych i mniejszych uszkodzeń w odległości pół mili od stacji Waldron Mo. w nocy 7 b.m. Wykolejenie nastąpiło skutkiem podmulenia szyn. Większa część uszkodzonych podróżnych jechała na stanową wystawę do Omaha w Nebraska. Szyny podmulone były na przestrzeni 200 stóp, o czem dowiedział się zarząd kolejowy dopiero z podanego powodu wykolejenia się pociągu, zaś prowadzący pociąg inżynier dowiedział się o tem w chwili zajścia katastrofy na miejscu, gdy zobaczył trupem swego palacza. Takie wypadki powinnyby wyjaśnić sprawę bezpieczeństwa życia podróżnych, a zarazem potrzebę obsadzenia dozorców kolejowych, czuwających nad temże bezpieczeństwem, aby w danym razie zawiadomić zarząd ruchu o odnożnej przeskodzie.

Smutne skutki z czytania złych gazet. Skrantońskie odpadki.

W nader szmiesznym dla zdrowego rozsądku, przewrotnym z gruntu i hańbiącym Polonią amerykańską we wysokim stopniu zamęt popadło wielu Polaków w Pensylwanii przez czytanie złych gazet. Dowiadujemy się o tem z katolickiego tygodnika "Przegląd", wychodzącego w Naticoke Pa., którego redaktor, Dr Laskowski, podaje następujący obraz tego pomieszanego rozumów ludzkich.

"Jak się przewraca we łbach niektórym nieszczęśliwym istotom, którym w Ameryce zachciało się pozować na "oświecicieli" polskiego ludu, to może służyć za przykład pewien par excellence postępowy świstek, wychodzący w Pensylwanii. Idąc "naprzód z postępem czasów" i postawiwszy jako niezbitą zasadę, że niby "zagadnieniami ludzkości najważniejszymi są dwa: jakien jest przeznaczenie człowieka względem swego bliźniego (!) : jakie jest przeznaczenie jego względem całego (!) świata?" — przeciwdziół świstek "teoriami naukowymi" "pożyczonymi" od filozofa francuskiego Saint Ammand Bazard, że "od reformacji Lutera rozpoczyna się upadek (!) katolicyzmu i idzie (!) aż po nasze czasy."

Jest to wymysł starej głupoty — starej jak świat. Już w V wieku pisał Augustyn św. "Nasi nieprzyjaciele twierdzą, że katolicki Kościół już wymiera i imię jego głośniej nadechodzi czas, kiedy nie będzie ani jednego katolika. Lecz gdy oni tak mówią, sami po jednemu wynierają, a Kościół żyje dalej i opowiada moc Bożą każdemu następującemu pokoleniu."

Ale nietylko Święty, lecz ze zdrowym rozumem pisarz i mąż stanu Lord Macaulay, choć protestant, słusznie zauważył: "Żadna oznaka nie zawiadza, że Kościół Chrystusowy, jak Lucyfer z przybytków niebieskich. Z piętnem schizmy na spodlonem czole ze sercem odartem z wiary, z którego co chwila wyrwa się szekanie herezy, ugrupował koło siebie takie ananasy, jak Plucifski, Szmukowski, Bogdan, Dargiel, Łopatynier, Sławiński itd. i tę paczkę ze sobą na czele nazwał "narodowym. — jedynie prawdziwym kościołem Chrystusowym".

Jak Polska Polska — podobnej ohydy nikt nie oglądał!"

Ofiary wypadków.

W Columbus, Ohio, padło 7. osób, czyli cała jedna rodzina ofiarą wypadku kolejowego. Niejaki Wm. Reinhard, jadący jednokonką ze żoną i pięciorgiem nieletnich dzieci, wjechał na krzyżowce drogi wozowej z kolejową szyną w chwili, gdy z nadzwyczajną szybkością nadjeżdżał pociąg osobowy. Wózek i koń zmażdżone do niepoznania, z czego resztki pochodzą, a cała rodzina znalazła dożnając śmierć pod kołami lokomotywy. Przed samem miastem nie ma ani strażnika kolejowego, ani rampy do zamykania przejazdu przed nadchodzącymi pociągami.

W Cleveland, Ohio, poniosło dwóch rabinów ciężkie uszkodzenie skutkiem oberwania się rusztowania przy zakładaniu kamienia węgielnego pod synagogę. Z rusztowaniem spadło przeszło 30 osób, lecz nikt nie stracił życia, a nawet nikt oprócz rabinów nie doznał ciężkiego uszkodzenia.

powiada bliskiego kresu katolickiego Kościoła. Papiestwo widziało początki wszystkich istniejących dziś rządów. — i nie odważymy się twierdzić, że nie ujrzy ich końca. Było już wielkiem i poważnem, zanim Anglo-Sas: stąpił na ziemię Wielkiej Brytanii, zanim Franki przebrodzili Ren, kiedy kwitnęło jeszcze w Antyochii krasomówstwo, kiedy w świątyni Mekki czczono jeszcze bałwany. Będzie jeszcze wielkim i poważnem wtedy gdy jakiś podróżnik z nowej Zelandyi zatrzymawszy się wśród rozległego pustkowi, oprze się o jeden ze skruszonych już łuków mostu lordyńskiego aby odrysować ruiny katedry św. Pawła."

Nie w tem dziwnego. Sam Chrystus powiedział do św. Piotra, pierwszego Papieża Kościoła katolickiego: "Ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół: mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go". (św. Mat. 16,18.)

Wobec tego wolno wszelkiego rodzaju półgłówkom — kiwać palcem w bucie.

Skrantoński warchoł odstepca, nieuk i zakaz społeczeństwa polskiego wypadł z łona Kościoła Chrystusowego jak Lucyfer z przybytków niebieskich. Z piętnem schizmy na spodlonem czole ze sercem odartem z wiary, z którego co chwila wyrwa się szekanie herezy, ugrupował koło siebie takie ananasy, jak Plucifski, Szmukowski, Bogdan, Dargiel, Łopatynier, Sławiński itd. i tę paczkę ze sobą na czele nazwał "narodowym. — jedynie prawdziwym kościołem Chrystusowym".

Jak Polska Polska — podobnej ohydy nikt nie oglądał!"

Ostrzeliwany pociąg.

Pociąg osoby kolei "Chicago, St. Paul, Minneapolis Omaha" usiłowany zatrzymać na przestrzeni między Chicago a Duluth około godziny 9 wieczorem 7 b.m. Po trzykroć ponawiały niewiadome opryski to usiłowanie, ostrzelując pociąg, który ostrzeżeniem uniknął niebezpieczeństwa. Dwie damy pokaleczyły na twarzy szczyrby szkła z roztrzaskanego kulami okna wagonowego, a jedna utraciła prawdopodobnie całą łokwicie wzrok z tegoż powodu. Dwie kule wymierzone były w okna wagonu, w którego podłozę utkwily, jedna zaś w kajutę inżyniera, prowadzącego lokomotywę. Ta ostatnia kula chybiła jednakże celu i zaostrzyła tylko przezorność inżyniera, który pełną parą uchodząc, uniknął dalszego niebezpieczeństwa. Dopóki się rząd Stan. Zjedn. nie postara o osiedlenie od ludnych miejscowości uczciwych, będzie miał zawsze siedlisko łotrów w najpiękniejszych nawet okolicach.